

GŁOS ŚW. FRANCISZKA

Pismo miesięczne
dla Członków III Zakonu św. Ojca Franciszka

ROCZNIK XII.

MARZEC 1919.

Józefie święty!

Jy kołysałeś Chrystusa Pana,
Kiedy w żłóbeczku leżał malutki,
W stajence zimnej, wśród słomy, siana.

Tyś znosił cicho kłopoty, smutki
W egipskiej ziemi i w Nazarecie,
I nie skarżyłeś się nigdy przecie.

I jeno miłość niosłeś w pokorze,
I jeno czystość, dobroć uczynną,
I jeno jakieś działanie Boże.

A kiedy duszę twoją niewinną
Anieli wznieśli do niebios proga,
Zapłakał Jezus i Matka droga...

Więc racz nam dzisiaj swoją przyczyną
Wyprosić Boga łaski i dary!
Niechaj dni ciężkie, smutne przemina.

Wyproś skrócenie klęski obecnej,
Wyproś nam ciszę, która Ci droga,
Bo ludzie dalej tak żyć nie mogą.

Z. T.

Miesiąc św. Józefa.

(Słówko pociechy dla chorych).



Miesiąc marzec, to miesiąc poświęcony św. Józefowi. Wspominamy więc o Nim, by choć w kilku słowach cześć Mu oddać. Jaki On dobry, jaki litościwy! Uciekajmy się więc do Niego we wszystkich potrzebach naszych, a On napewno nas wspomże. Na to niezliczoną liczbę przykładów mamy. Życie św. Józefa na ziemi nie odznaczało się żadną nadzwyczajnością, a jednak jak piękną, jak wspaniałą jest korona Jego w niebie. Za co taka wielka nagroda? Za pełnienie woli Bożej. Widzimy to w całym życiu wielkiego Świętego naszego. Widzimy, jak z Dziewicą Niepokalaną kołacze w Betlejemie od drzwi do drzwi, od krewnych do przyjaciół chodzi i schronienia napróżno szuka. W stajence w końcu zamieszkać musiał. Wśród tych niewygód św. Józef nie narzekał. Uciezka jego do Egiptu, do kraju obcego, to dowód posłuszeństwa. Idzie, bo kazano, nie pyta, po co? i na co? — Wyobraź sobie mój kochany chory, że tuż przy łóżku twojem stoi św. Józef, że widzi niezadowolenie twoje, że słyszy, jak szemrzesz i mruczysz, jak woli Króla Najwyższego się sprzeciwiasz. Upomniałby cię może mówiąc: „Czy zapomniałeś, że na to żyjemy, by pełnić wolę Bożą? Bóg od ciebie wymaga, byś znośił boleści i choroby z cierpliwością św., w milczeniu. Pamiętaj o nagrodzie niebieskiej“. A więc z miłości ku Józefowi św. panuj w tym całym miesiącu czei Jego poświęconym nad niecierpliwością swoją, a odczujesz błogosławieństwo Jego. Święty ten Opiekun opowie Najśłodszej Dziecinie Jezus to zwycięstwo twoje, a Bóg najdobrotliwszy za przyczyną św. Józefa pocieszy cię i podźwignie!

ŚW. JÓZEF PATRONEM SZCZĘŚLIWEJ ŚMIERCI.



Miele już, bardzo wiele łask spłynęło na ludzi przez wstawiennictwo św. Józefa, lecz szczególnie uważany jest Józef św. za patrona szczęśliwej śmierci. Kto wiernym jest czcicielem tego Świętego, któremu Jezus i Maria w godzinę śmierci zamknęły powieki, ten może spokojnie oczekiwać chwili śmierci, bo św. Józef przyjdzie mu wtedy z pomocą.

O pewnym kupcu z Wenecji czytamy, że codziennie klękał przed obrazem św. Józefa i gorąco się modlił, polecając mu siebie i rodzinę swoją. Kiedy się chwila śmierci jego zbliżała, poznał on tak jasno stan duszy swojej, że mu wszystkie grzechy całego życia oraz ich groza jawnie stały przed oczyma. Czuł przytem nadzwyczaj szczery żal, ale i zupełną nadzieję, że Bóg przebaczy mu wszystko. Odprawił więc spowiedź świętą z całego życia bez trudności, a skoro przyjął Sakramenta św. oddał bez trwogi i lęku duszę swoją Bogu.

Dziwnie także piękną śmierć miał Ojciec Aleksy z Vignano, bardzo pobożny Kapucyn i czciciel św. Józefa. Krótco przed śmiercią prosił/obecnych braci zakonnych, aby zapalili świece. Zdziwieni, pytają, na co mu świece potrzeba?

— Bo właśnie, — odrzekł, — ma do mnie przyjść Matka Najśw. ze św. Józefem, trzeba ich przecież przyjąć jak najuroczyściej.

Niedługo potem zawołał radośnie:

— Oto już nadchodzi Królowa Niebios, przychodzi św. Józef, klęknięcie bracia i cześć im oddajcie.

I tej samej chwili życie zakończył, a było to właśnie dnia 19-go marca.

Tego samego dnia roku 1721 leżał na łożu śmiertelnem papież Klemens XI. Siły opuszczały go coraz bardziej. Kardynał Olivieri czuwał przy nim. Papież spojrzawszy na kardynała, rzekł:

— Miałem zawsze kochanego św. Józefa za bardzo dzielnego patrona przed Bogiem; oddawna było życzeniem mojem umrzeć w dzień jego uroczystości, spodziewam się, że życzenie moje wkrótce się spełni.

To były ostatnie słowa papieża, albowiem w kilka chwil potem przeniósł się do wieczności.

Obierzmy sobie i my św. Józefa za patrona ostatniej naszej godziny, dzisiaj szczególnie, kiedy żniwo śmierci tak obfite sprząta ofiary. Uciekajmy się do niego z ufnością w doczesnych potrzebach naszych, ale najwięcej prośmy go, aby nas strzegł w tej ostatniej i najważniejszej chwili życia i pomógł nam święcie umrzeć.





Popielec.



Zapusty kończy zazwyczaj pełne uwielbienia Boga Utajonego 40-godzinne nabożeństwo. I wnet świąteczną ozdobę ołtarzy zamienia Kościół na pokutną szatę. Nazajutrz świątynie zapełniają się znowu wiernymi, a kapłani sypią popiół na znak pokuty i uniżenia naszego przed Najwyższym Panem. Poważną tą a pełną znaczenia ceremonią, rozpoczynamy w Kościele pokutny czas wielkiego postu. A dzień ten pierwszy zwiemy właśnie od ceremonii kościelnej Popielec.

Cóż oznacza ta ceremonia?

Popiół jest symbolem pokuty. Często czytamy w Starym Zakonie, że wierni Izraelici na znak pokuty przyodziewali zamiast bogatych szat wory pokutne i sypali popiół na głowy. Znanem nam jest to posypywanie popiołem z historii sprawiedliwego Joba; prorok Micheasz także każe ludowi posypywać głowy popiołem, a Jonasz prorok napomina króla Niniwe, który „wstał ze stolicy swej, a rzucił z siebie odzienie swe i oblekł się w wór, a usiadł w popiele” (Jan III. 6). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy istniały jeszcze publiczne pokuty za jawne winy i ciężkie zgorszenia, pokutnicy rozpoczynali je w środę popielcową, a biskup posypywał im głowy popiołem. Zwyczaj ten publicznej pokuty zanikł w XII-tem stuleciu, jako zaś pamiątka jego pozostała w Kościele Bożym ceremonia święcenia popiołu, a pokuta owa zamieniła się na wielką, publiczną pokutę wiernych: bo teraz wszyscy dajemy sobie bez wyjątku sypać na głowy popiół w środę popielcową na znak publicznego wyznania naszej pokuty i rozpoczęcia jej w wielkim poście.

Ale spytasz dlaczego popiół jest symbolem czyli wyrazem pokuty?

Jest on resztką pozostałą ze zniszczonych ciał. Posypując więc nim głowy upokarzamy się i unizamy wobec Boga, wyznając naszą nicość przed Najwyższym Stwórcą, któremu jedynie zawdzięczamy wszystko, co posiadamy.

Oznacza on też doskonale ducha pokuty. Jego naturalna cierpkość w smaku i szorstkość w dotknięciu wyobraża jej gorycz i pewną ciężkość. Kolor zaś popiołu, pozbawiony żywości farby, odsuwa niejako od oka i innych zmysłów wszelką radosną rozrywkę, zachęcając do poważnego skupienia. Jest barwą głębokiego smutku z powodu naszej niewdzięczności i żałoby w dniach rozpamiętywania śmierci Chrystusowej.

Jako zaś pozostałość ogniem zniszczonych organicznych części, obrazem jest marności i znikomości wszelkiej ziemskiej rzeczy i wszelkiego stworzenia, w szczególności więc wyrazem śmierci, jako smutnego następstwa i kary grzechu. Popiół przypomina więc nam, że przez pokutę powinniśmy zgładzić grzechy i wyjednać sobie odpuszczenie kary, która w sprawiedliwości Bożej nas oczekuje. Dlatego też Kościół św. posypując nas popiołem ponawia wyrok, jaki pierwsi rodzice usłyszeli w raju za swój grzech: **Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz.**

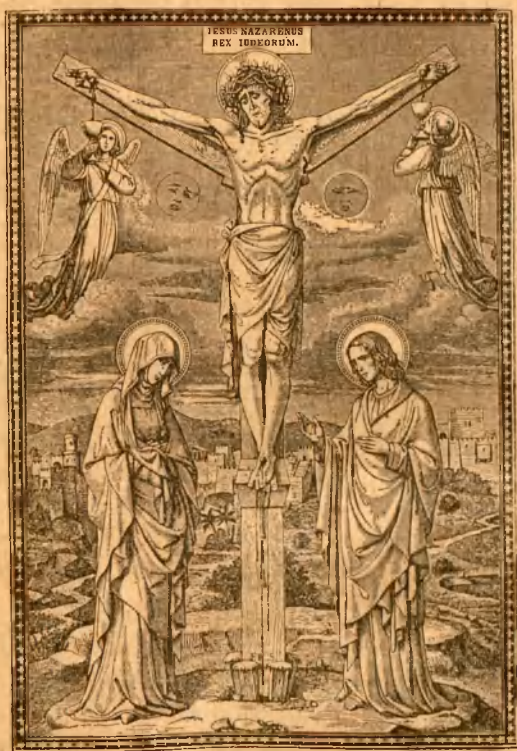
Kościół święci popiół pozostały po spaleniu palm, które poprzedniego roku święcił na procesję palmową. Przy procesji palmowej służyły one jako wyraz radości ze zwycięstwa i triumfu. Po niecałym roku popiół z nich pozostały pokazuje, jak szybko przemija wszelka chwała tego świata i wszelka jego świetność w proch może być startą. Prawdziwą zaś i trwałą chwałę osiągnąć możemy jedynie przez pokutę, pokorę chrześcijańską i zwycięstwo nas samych.

O nabożeństwie do Krzyża św.

(na czas postu).



każdym domu prawego chrześcijanina można zobaczyć krzyż stojący na stole, albo zawieszony na ścianie, albo przynajmniej zdobiący różaniec lub koronkę; z każdego kościoła nad całą okolicą rozciąga krzyż swoje ramiona; na każdym cmentarzu i na każdym prawie grobie widnieje krzyż; przy drogach nawet i na polach pobożność wiernych wciąż nowe stawia krzyże. Nie masz podobno chrześcijanina, coby przynajmniej z rana, kiedy się zbudzi, i wieczorem, zanim się uda na spoczynek, nie przeżegnał się znakiem Krzyża świętego. I chwała Bogu, że



Pan Jezus na Krzyżu.

tak jest, bo póki tak bywa, mamy pewną poniekąd rękojmię, że mimo wielkie i liczne grzechy nasze, my Pana Boga, ani Pan Bóg nas jeszcze nie ze wszystkim opuścił.

Bywa jednak, że jak niejeden z pacierzem porannym i wieczornym, skutkiem przywyknienia zupełnie się otrząsał i już bezmyślnie tylko go klepie: tak też bezmyślnie patrzy na Krzyż święty, i ani Panu Bogu chwały nie daje, ani dla siebie żadnego stąd pożytku nie odnosi. A szkoda, i szkoda wielka!

Ty jeśli chcesz uniknąć tej szkody, i jeśli chcesz nabrać szczerego do Krzyża św. nabożeństwa, weź na rozum i często rozważaj, co nam mówi ten Krzyż św.? Z góry jednak ostrzegam, że gdybym miał wszystko wypisać, co Krzyż św. nam wszystkim, — co w szczególności świętym mówi, to w „Głosie“, choćby o niczem innem nie pisać, przez kilkadziesiąt lat miejscaby na to nie starczyło. Więc tylko kilka co najgłówniejszych nauk Krzyża świętego tu ci podaję; ty zaś czego niedopowiem, uzupełnij rozważając pieśni nasze: „Wisi na krzyżu“, „Krzyżu święty“, i t. p.

1. Nasamprzód tedy mówi nam Krzyż święty, że Pan Jezus ma dla nas Serce i dlatego, jak naucza św. Paweł: mię miłował, i wydał samego siebie za mnie. Sam Pan Jezus świadczy, że większej nad tę miłość żaden niema, aby kto duszę swą położył za przyjaciół swe. Otóż na krzyżu Pan Jezus położył życie swoje za nas, których przybrawszy sobie za przyjaciół umiłował aż do końca. Położył życie swoje nie z przymusu — On, który jednym słowem: „Jam jest“ powalił siepaczów w ogrójcu o ziemię, i miał gdyby był zechciał na zawołanie swoje więcej niż dwanaście hufców Aniołów. Jako Izajasz prorokował: Ofiarowan jest, iż sam chciał, — i to bez narzekania, nie otworzył ust swoich; jako owca na zabicie wiedzion był, a jako baranek przed strzygącym go zamilkł, a nie otworzył ust swoich. Miał i ma Pan Jezus Serce, — umiłował nas i miłuje nas; i dlatego stawszy się człowiekiem żył, pracował i umarł dla nas; dla nas też zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa, i królując siedzi na prawicy Ojca; żyje też tu na ziemi w Kościele swoim, przez który nas naucza, nami kieruje, łaską swoją świętą nas napawa; żyje tu na ziemi ukryty w Przenajśw. Sakramencie, w którym stając się naszym pokarmem i napojem wciąż na nowo sprawdza, ilekroć przyjmuję Go w Komunji świętej, że umiłował mię, i wydał samego siebie za mnie.

Jeśli ty nawzajem masz bodaj trochę serca dla twego Boga dla ciebie ukrzyżowanego, to chętnie padniesz na kolana i na twarz u stóp krzyża; zrozumiesz też, co on ci mówi o miłości Boga naszego ku nam, i za przykładem św. Ignacego pokornie i z miłością zapytasz się Pana Jezusa, jakim sposobem On, będąc Stworzycielem, do tego się posunął, że stał się człowiekiem? — że wszechwładnie dzierżąc żywot wieczny, odważył się na poniesienie śmierci doczesnej, — a to cięższej niż pomyśleć zdołamy? — Zapytasz też siebie samego: coś dotychczas ty uczynił dla Pana Jezusa? co teraz dla Niego czynisz? coś uczynić powinien? — I cokolwiek ci miłość do serca poda, do tego się rączy zabierz i to wiernie wykonaj.

2. Mówi nam Krzyż św. nie mniej o sprawiedliwości Bożej. Kiedy Pan Jezus już ubiczowany i cierniem ukoronowany idąc na Kalwarię pod brzemieniem krzyża raz po raz upadał, pobożne niewiasty nad Nim się litowały i płakały. Wtedy Pan Jezus do nich się odezwał: Córkі jerozolimskie nie płaczcie nademną, ale same nad sobą płaczcie, i nad synami waszymi... Albowiem jeśli to na zielonem drzewie czynią, cóż na suchem będzie? Zielonem drzewem niejako jest Pan Jezus, bo w Nim żaden nigdy grzech ani jednego listka nie zwarzył, a tem mniej życia łaski nie wymroził; my zaś, którzykolwiek grzeszyliśmy, staliśmy się jak suche drzewa, nie mogące rodzić owoców i na nic jeno na spalenie przydatne. Pan Jezus nie tylko żadnego nie miał grzechu, ale był Świętym Świętych; jednak iż wziął na się grzechy świata, aby za nie zadość uczynić, sprawiedliwość Bożą jemu nawet nie przepuściła. Twierdzą ludzie uczeni bogobojni, że jedna łezka Dzieciątka Jezus, jedno westchnienie Jego, wartością swoją nieskończenie przeważa wszystkie grzechy ludzkie przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, gdyby nawet były sto i tysiakkroć liczniejsze i ohydniejsze, niż są w rzeczywistości. I słusznie tak twierdzą; z tem wszystkiem pewna jest rzecz, że Pan Jezus chciał, i rzeczywiście tak bez miary cierpiał, aby nie tylko nader obficie wynagrodzić krzywdy chwale Bożej przez grzech wyrządzone, ale też, aby nas pouczyć, że straszność jest wpaść w ręce Boga żywego.

3. Mówi nam Krzyż św. o niezmiernej cenie każdej duszy ludzkiej. O niej naucza między innymi św. Piotr Apostół: „Wiedząc, iż nieskazitelnemi złotem albo srebrem jesteście wykupieni..., ale drogą Krwią jako baranka niezmazanego i niepokalanego Chrystusa. I sam Pan Jezus powiada: Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystko świat zyskał, a na duszy swojej szkodę podjął? albo co za

odmianę da człowiek za duszę swoją? — Dlatego to na krzyżach misyjnych misjonarze różnych zakonów, lubią kłaść przedewszystkiem ten jeden napis: **Zbaw, ratuj duszę twoją**, aby gdy oni już wołać przestaną, krzyż misyjny jeszcze wciąż na nowo każdemu przypominał to jedno, czego każdemu przedewszystkiem i najkonieczniej potrzeba. Rozumiała to doskonale św. Blanka, matka św. Ludwika króla, i dlatego jak sama się strzegła każdego cienia grzechu, tak też od dzieciństwa synowi swemu kładła do uszu i serca: „Dziecko moje, ty wiesz, jak bardzo cię kocham; a jednak wołałabym cię widzieć umarłego w trumnie, niż zostającego w grzechu jakim śmiertelnym“. I ty jeśli usłuchasz tego głosu Krzyża św., będziesz z daleka omijał każdą okazję do grzechu ciężkiego, nikomu też nie będziesz dawał zgorszenia ani pomocy do grzechu, owszem ze wszystkich sił będziesz innych też, — a szczególnie dzieci i domowników swoich — powstrzymywał od niebezpieczeństwa ztracenia duszy na wieki.

4. Mówi nam Krzyż św., co i św. Piotr naucza: Chrystus ucierpiał za nas zostawując wam przykład, abyście naśladowali tropów Jego; który grzechu nie uczynił, ani należona była zdrada w uściach Jego; który gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził; lecz się podawał niesprawiedliwie sądzącemu; który sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie; abyśmy umarłszy grzechom, żyli sprawiedliwości; którego sinością jesteście uleczeni. Jeśli Chrystus Pan nasz, Bóg na wieki błogosławiony i Święty Świętych, sam o sobie postanowił i mówi: było potrzeba, aby to był Chrystus cierpiał, i tak wszedł do chwały swojej, — to cóż dziwnego, że i o nas grzesznych napisano, iż przez wiele ucisków trzeba nam wniknąć do królestwa Bożego. Jasna zaś rzecz, że samo cierpienie nas nie zbawi, ale jedynie cierpienie za przykładem i dla miłości Pana Jezusa cierpliwie znoszone. Jeszcze nikt ciebie nie zelżył, ani fałszywie oskarżył tak, jak żydzi Pana Jezusa; On milczał, a ty o lada słowo się procesujesz. Pan Jezus odarty z szat, niema czem pokryć swojej nagości, — tobie niech kura sąsiedzka małąką na grzędzie wyrządzi szkodę, już się ze złości nie posiadasz; Pana Jezusa żołnierze też tak sobie, niby dla krotchwilli cierniem koronowali, — ciebie niech kto niewczesnym żartem uszczypnie, obrazasz się na śmierć i zapomnieć mu tego nie możesz; Pan Jezus cierniem głowę miał skłutą, — ciebie niech trochę głowa rozboli, już stajesz się opryskliwym i jakby niezdolny do pracy, modlitwy, a nawet zabawy; Pan Jezus miał nogi gwoździemi do krzyża przybite, — ty niech się potkniesz o lada kamień, nie umiesz się obyć

bez klątwy i t. d. Jakież tedy twoje do Krzyża św. nabożeństwo, kiedy nic a nic cierpliwości nie masz?

O św. Melanji opowiada jej niegdyś spowiednik i ojciec duchowny św. Hieronim, że w krótkim czasie straciła przez śmierć ojca, męża i syna jedynaka, i została sama jedna, jak palec na ziemi. Wtenczas uklękła pod krzyżem i z głębi serca rzekła: „Wszystkich zabrałeś mi Panie, abym odtąd nikogo już prócz Ciebie nie kochała, — nikomu jeno Tobie jednemu służyła. Bądź błogosławiony na wieki“. — Czytałem niegdyś o panience w pańskim wypieszczonym domu, która postanowiła wstąpić do Karmelitanek bosych. Kiedy przełożona z obowiązku opowiedziała jej, jakie w klasztorze czeka ją życie, że będą ją karmić jadłem ni solonem ni kwaszonym, jakiegoby jej matka ostatniemu żebrakowi nie dała, — że zaprzęgna ją do mycia w kuchni, szorowania podłogi i tym podobnej pracy, — że sypiać będzie na twardej desce, mieszkać w pokoju wśród zimy nieogrzanym a w lecie skwarowym, — że i wśród nocy nie będzie miała spokoju, ale budzić ją będą na pacierze, albo do pielęgnowania chorych, — ona wszystkiego wysłuchawszy zapytała tylko: „A czy będę miała krzyżyk w celi, w jadalni, w kuchni i na kurytarzu?“ I gdy usłyszała, że tak, z zapalem rzekła: „Widok krzyża wszystko mi ułatwi i osłodzi“. — Widzisz te dwie niewiasty miały szczere nabożeństwo do Krzyża św., bo nie bały się cierpienia i z widoku krzyża czerpały siłę do znoszenia odważnego cierpień i przykrości.

Ostatnie jeszcze krótkie słowo. Gdy już Pan będzie miał przyjść sądzić żywych i umarłych, na on czas się ukaże znak Syna Człowieczego na niebie, to znaczy Krzyż święty. I jak było na Kalwarji, że tuż pod krzyżem przy Panu Jezusie stała Matka bolesna, Jan św. niewinny i Magdalena pokutnica, a po bokach wisieli dobry i zły łotr, tak też będzie w dniu sądnym. Jedni, wybrani będą tuż przy Panu Jezusie, nie jako podsądni, ale jak współsędziowie; po prawicy wszyscy inni, którym był Krzyż święty i Ukrzyżowany na powstanie; po lewicy ci, którym on był na upadek. Gdzie twoje będzie miejsce? — Daj ci Boże, abyś tu za życia nabrawszy szczerego i wielkiego nabożeństwa do krzyża Chrystusowego, w on dzień trwogi i gniewu mógł z weselem powitać ten znak Syna Człowieczego, tak jak go powitał św. Andrzej przed śmiercią swoją męczeńską: „Witaj mi krzyżu dobry, krzyżu dawno upragniony, serdecznie ukochany, bez przerwy szukany!“ Proś, abyś tu szczerze uwierzył, a tam naocznie się przekonał, że w krzyżu zbawienie, że jedynie przez krzyż droga do nieba. Oto, o co mamy prosić w tym czasie postnym dla siebie i dla drugih.

Patron na miesiąc marzec

Bł. Rogery I Zak.

(13 marca).

Szczęśliwy to kraj, który ma swoich świętych rodaków w niebie, ustawicznych orędowników przed tronem Bożym, czujnych stróżów i pilnych za sobą przed Panem przyczynców. A tak szczęśliwą przedewszystkiem ta ziemia włoska, która i naszemu Rogeremu życzliwą była macierzą. W niej się bowiem niedaleko Tudertu Rogery urodził, a już od lat niemożliwych, przedziwne wzory przed oczyma mając, od pierwiosnków życia przyzwyczajał się pędzić dni swoje w bogomyślności i cnotcie. Rwała się gorąca dusza jego do doskonalszego żywota i nieraz marzył o tem, by zupełnie świata się wyprzeć a Bogu oddać, szukał tedy zakonnego schronienia tak spokojnego i świętego, by w nim do woli przestawać mógł ze Zbawicielem swoim nade wszystko inne mu drogim.

Zajaśniał wtedy właśnie przedziwną ostrością życia i szczególniejszem zamilowaniem zupełnego ubóstwa zakon Franciszkowy. Jak niegdyś za czasów pierwszych chrześcijan, tak teraz w tym zakonie ponowił się widok takich niezwykłych poświęceń, żarliwości i niemal cudownych cnót, że zdawało się, że czasy apostołskie na nowo rozkwitnęły prześlicznie. Do tego zakonu skierował zaraz z początku swe kroki Rogery, a św. Patriarcha, który bez omyłki czytać umiał w sercach ludzkich, zaledwie go poznał, wnet za towarzysza swego i wszystkich prac swoich chętnie go przybrał. I miał w nim św. Ojciec najlepszego syna, a Rogery we Franciszku najlepszego mistrza. Nie zawsze jednak ze sobą przestawać mogli, wypadło św. Franciszkowi zostawić Rogerego w Burgo, gdzie znakomita rodem, lecz znakomitsza cnotami mieszkała familja Mareri, a wśród niej jako kwiatek wonny: córuchna niewinna imieniem Filipina. Temu dziewczęciu czystemu dłuższy czas był św. Franciszek doradcą duchownym, gdy jednak teraz zakres pracy mu się zwiększył, więc w opiekę Rogeremu ją oddał, a ten tak troskliwie sumieniem dziewicy sterował, że świętą za życia ją zwano i pierwsza ze strony panien zakonnych do II zakonu należących, błogosławioną przez Kościół Boży ogłoszoną została.

Zaraz po śmierci świętej dziewicy wrócił Rogery do rodzinnego Tudertu. Już i jemu przykrzyła się ziemia, a dusza rwała do pałaców Pańskich. Choć więc cały żywot nieskałany przepędził, tu jeszcze bardziej strzegł się wszystkiego, pomnożył postów, dyscyplin i modłów, wśród których Boskie Dzieciątko na jego ręce schodziło, a on Je z najczulszą piastował miłością. Odeń dowiedział się, że już kres jego niedaleki i rzeczywiście w parę miesięcy po swym powrocie do ojczystego miasta, zasnął śmiercią błogosławionych dnia 5-go stycznia 1237 roku. Już przy ciele wystawionem publicznie, Pan objawił sługę swego wieloma cudami, a gdy te coraz bardziej liczne i nadzwyczajne się zdarzały, rozporządził Ojciec św. Grzegorz IX by je kanonicznie zbadano, poczem wśród niezmiernej okazałości i ogólnej pociechy ludu i zakonu, ogłosił go świętym i pamiątkę jego w dniu 13-go marca obchodzić polecił. Z czego Bogu niech będzie chwała, nam do dobrego zachęta i pocziwy dla duszy pożytek. Amen.

Konferencye dla Tercyarzy

Konferencya XLIV.

Do czego zobowiązuje trzeci Zakon członków swoich.



edług przepisów reguły Trzeciego Zakonu tercjarze powinni być: wzorowymi chrześcijanami — braćmi i siostrami miłosierdzia — i apostołami.

Wzorowi chrześcijanie. Tercjarz, jako żołnierz trzeciej armji Jezusa Chrystusa, mającej wzniosłe zadanie zdobywania i odnowienia świata — nie powinien poprzestawać tylko na samej pobożności, owszem promienie swej świątobliwości ma on roztaczać dokoła siebie. Jeśli tercjarz ma być prawdziwym naśladowcą Chrystusa — winien iść przez życie z dziecięcą prostotą, głęboką wiarą, pokorą i skromnością — z sercem przepełnionem duchem ofiary, z duszą wierną swemu powołaniu. Bo wstępując w szeregi tercjarzy zobowiązał się wieść żywot klasztorny wśród zepsutego świata; ma więc żyć tak, aby radością był Aniołom i Świętym, a zbudowaniem dla bliźnich — aby drudzy, patrząc na niego, widzieli w nim, jak w zwierciadle, obraz cnót chrześcijańskich. Wielki to zaszczyt — ale większa jeszcze odpowiedzialność! A jak-

że ma się rzecz pod tym względem z tobą? Czy tobie Anioł Stróż twój może wystawić dobre świadectwo co do odprawianych przez ciebie modlitw, przystępowania do świętych Sakramentów i spełniania obowiązków stanu? Czy jest tak, — że nawet ci, co wrogo są usposobieni do praktyk chrześcijańskich, muszą mieć szacunek dla wzorowego sposobu życia twego — czy też może odkrywają w tobie źle pokrywane błędy i wady? Uczyni ścisły rachunek sumienia, a potem przyodziej się w człowieka nowego, jeśli chcesz godnie odpowiedzieć obowiązkowi tercjarza i być wzorem dobrego chrześcijanina!

Bracia i siostry miłosierdzia. Ludzie uważają bardzo często miłosierdzie i dobroczynność za zabawkę, albo używają jej, aby zjednać sobie rozgłos i sławę wielkich bohaterów, aby zadowolić miłość swoją własną. Prawdziwa miłość bliźniego nie goni za tym blichтром wielkości, ale w cichości, bez rozgłosu, choć nie mniej skutecznie, wykonywa dzieła miłosierdzia. A któż — jeżeli nie tercjarze winni rozwinąć działalność jako bracia i siostry miłosierdzia — o sercach złotych, pełni dobroci i życzliwości, ofiarni, szlachetni i pełni zaparcia siebie — niosąc ukojenie wśród rozlicznych cierpień duszy i ciała? Chrześcijańskie miłosierdzie w najszlachetniejszej formie pojęte, uwydatnimy najlepiej wtedy — kiedy — jak mówi pewien kapłan (Alban Stolz), uczynimy jałmużnę z samych siebie. A ty, czy powodując się miłością bliźniego, uczyniłeś kiedy coś więcej nadto, żeś rzucił biednym kilka drobnych monet? Czy poświęciłeś kiedy coś z własnej osoby dla dobra innych? Są jeszcze, dzięki Bogu, prawdziwi chrześcijanie, którzy chętnie odwiedzają chorych i umierających, aby im zanieść kilka słów pociechy — czuwają przy nich, zachęcają do przyjęcia świętych Sakramentów i do wspólnej z nimi klękają modlitwy. Patrz — to znaczy dawać jałmużnę z samego siebie — poza daniem fenyga lub grosza. Weźmy inny przykład. Ileż to, wśród nas jest dzieci biednych, zgłodniałych, o policzkach wybladłych, o ciele zniekształconem chorobą — z ranami wstręt wzbudzającymi — że i rodzona matka nie może znieść tego widoku. Gdybyś tak na widok takiego dziecka pomyślał: ot wezmę to biedactwo do domu lub oddam do szpitala skoro nikt inny na to zdobyć się nie może. — To będzie znowu jałmużna, dana z wnętrza naszej istoty. Albo przypatrz się siostrze miłosierdzia, jak to po szpitalach pielęgnują one dniem i nocą ostatnich nędzarzy i żebraków; i wzamian za to poświęcenie nie słowo podzięk — ale szyderstwo spotyka

ich często i łajanie. — Zaiste! one, jako jałmużnę, ofiarują samych siebie.

„Ale najwznioślejszem dziełem miłosierdzia będzie, jeżeli duszę brata twego podniesiesz z upadku i nawrócisz na drogę cnoty. Możesz n. p. ze znajomym, którego szatan uwikłał w sidła grzechu, tak długo rozmawiać serdecznie, — dopóki go nie przywiedziesz do upamiętania. Albo sługi, wypędzone za złe postępowanie — możesz przyjąć w dom swój i zająć się ich duszą; więc czuwać nad ich krokami, odzwyczajając od przekleństw i bluźnierstw, zaprawiać do modlitwy i porządku, i baczyć by nie zaniedbywały Mszy św. i kazania. Kochani Tercjarze! Ponieważ już w moc waszego powołania, idąc za duchem św. Franciszka, gotowi jesteście do wykonania cichej a ofiarnej miłości bliźniego — przeto w tych kilku staromodnych wprowadzie ale zawsze na czasie będących słowach, chciałem was zachęcić, abyście byli braćmi i siostrami miłosierdzia.

Apostołowie. Być tercjarzem znaczy być apostołem, bo powołanie na tercjarza jest zarazem powołaniem na apostoła. I stąd każdy tercjarz gorliwie i energicznie winien apostołować w wielkiej sprawie odnowienia świata w duchu Chrystusowym, aby ożywić i podnieść religijne i obyczajowe życie wśród społeczeństwa. Stosownie do powołania i stanu ma tercjarz działać w najbliższem kółku i otoczeniu słowem i czynem, dobrym przykładem i modlitwą, głośnem wołaniem i pokorną prośbą, kierując się we wszystkim roztropnością. Ile jest potrzeb duchowych i materialnych — tyle pól pracy otwiera się przed tercjarzem — apostołem. — Mówimy tu o apostołstwie, jakie nastroczają różne odcienia chrześcijańskiego miłosierdzia: więc apostołstwo dobrej prasy, opieka nad chorymi, nad młodzieżą, sługami, misje zagraniczne, modlitwa za dusze w czyście cierpiące i t. d. Szczęśliwy w czasie i wieczności — kto na niwie swego apostołstwa, zbrojny w błogosławieństwo Boże, trzodzi się bez względu na wdzięczność lub niewdzięczność ludzką, na pomyślny lub niepomyślny wynik swojej sprawy, obojętny na pochwały i nagany; — szczęśliwy gdy pracuje z pobudki czystej, z tą dewizą: „Wszystko na chwałę Bogu i pożytek ludziom“.

Tercjarze! Nieście wysoko sztandar waszego zakonu i powołania, pomnąc na słowa wielkiego Apostoła narodów: — „Proszę was, tedy ja więziem w Panu, abyście wiedli życie godne powołania, do którego wezwani jesteście, ze wszelką pokorą i ci-

chością, z cierpliwością znosząc, jeden drugiego w miłości, starając się pilnie o to, abyście zachowali jedność ducha, połączeni z sobą węzłem pokoju“ (Efez 4, 1—3).



Było to w Boże Narodzenie roku 1917. Święty Franciszek z Asyżu spojrzawszy na okropne mordowanie we Flandrji zbliżył się do tronu Bożego prosząc Boga, aby mu dozwolił nawiedzić i pocieszyć najbiedniejszego z wszystkich ludzi. Bóg Ojciec uśmiechając się kiwnął głową, a święty Franciszek udał się do Flandrji, gdzie ciężko ranny żołnierz leżał jęcząc z rozdartemi piersiami między rowami. Święty z seraficką miłością w sercu schylił się nad niewymownie cierpiącym żołnierzem i tchnął mu w ucho z wszelką serdecznością słodki ów wyraz: „Bracie!“ A to słówko orędowno u Boga i uczyniło, że rannego wszystkie boleści opuściły, a on w błogiem zachwyceniu przeniósł się do dalekiego domu swego do swoich, a tam pod choinką błękitnemi światełkami ozdobioną bawił się aż nad rano w gronie rodziny swojej.

Tymczasem święty Franciszek cierpiał szarpiące boleści żołnierza brata.

Z rana zaś obaj, święty Franciszek i żołnierz, przenieśli się do niebios.

Oj. Grz.



Pobożny król polski Bolesław nosił zwykle przy sobie portret swego ojca. Przed każdą ważniejszą czynnością wśród walk i innych niebezpieczeństw spoglądał na ten drogi wizerunek i mówił do siebie: „Niechaj nic nie czynię, co by nie było godnem mego ojca“. Tak i ty czynić powinienes synu, córko św. Oj. Franciszka. Nosisz szkaplerz III Zakonu, wizerunek twego serafickiego Ojca; więc wśród walk, pokus, chorób, utrapień spojrzysz na szkaplerz i mów: „niechaj nic nie czynię, co by nie było godnem mego serafickiego Ojca!“

Zywot świętego Franciszka Solana,

apostola indyan w Peru.



(Ciąg dalszy¹).

Niekiedy, gdy rozmyślając przechadzał się po ogrodzie lub klęczał pod drzewem a ptaki z krzykiem witały swego przyjaciela, miał on do nich dziecięcą przemowę, aby chwaliły Boga, ponieważ jest tak dobrym dla nich i tak w sposób ojcowski dba o wikt i pomieszkane i odzież i wychowanie dla nich; poczem wszystkie zlatywały na niego siadając mu na głowie i ramionach śpiewając i krzycząc, co tylko każdemu gardziel pozwalala. Potem otrzymywali wielką pochwałę, że były grzeczne i mogą iść dalej; a posłuszne jego rozkazowi odlatywały. — Święty wiedział dobrze, że im same kazanie nie wystarczy i że śpiew sprawia głód. Dlatego też zwykle po obiedzie szedł do ogrodu, kruszył chleb na dłoni swej lewej ręki i zwoływał na ucztę. Natychmiast przylatywał ptaszek i zabierał swą część. Gdy Święty rzekł: „Siostrzyczko, idź już! ty masz już dosyć!“ odlatywał ptaszek na następne drzewo, aby innym uczynić miejsce. Gdy chleb się skończył, zwracał on się do nasyconych zwierzątek mówiąc: „Wy stworzenia Boże, dziękujcie teraz naszemu Stwórcy, że dał nam jeść!“ Następnie ukląkł do modlitwy, złożył ręce i wznosił oczy do góry. Równocześnie zaczęły ptaki śpiewać. To trwało z kwadrans; potem wstał Solan i poszedł do swej celi a ptaki umilkły.

Oczywistem jest, — gdyby nie było innych dowodów, — że taka dziecięca dusza boleje nad tem, gdy nawet robaczek w trawie wije się z boleści pod stopą, tem bardziej, gdy człowiek pod kościścią pięścią śmierci broni się i przez nią wśród niezliczonych bolesnych ukłuć i wśród febrycznych uderzeń zostaje pchnięty do grobu. — Dlatego Solan miał zawsze litość dla cierpiących. Przedewszystkiem litował się on nad chorymi braćmi w infirmaryi (szpitalu klasztornym). Odwiedzał ich często, usługiwał im z najczulszą starannością, pocieszał ich naukami opartemi na wierze i widokami pełnymi nadziei: zamieszkał wreszcie nawet w oddziale chorych, aby być zawsze blizki koło „ulubieńców Boga“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Chleb świętego Antoniego.

A. P. z Dziergowic dziękując św. Ant. i prosząc o dalszą opiekę 20 m. (Msze św. odebr.) — A. F. z Bujakowa 6,50 m. — Z Dziergowic z podz. i z prośbą o dalszą pomoc w różn. int. 7 m. (Msze św. odebr.) — Z Mszanny: J. T. z podz. św. Ant. 25 m. — Albina S. z podz. św. Ant. 20 m. — Karolina W. z prośbą do św. Ant. 10 m. — Franciszka F. z prośbą do św. Ant. 10 m. — Alojzy G. z podz. św. Ant. 5 m. — Maryanna B. z prośbą do św. Ant. za syna w wojnie 5 m. — Albina R. z podz. św. Ant. 3 m. — Florentyna K. z podz. św. Ant. 3 m. — Tekla H. z podz. św. Ant. 2,50 m. — Ludwina W. z podz. św. Ant. 2 m. (Msze św. i ofiary na misje (118 m.) odebr. Serd. Bóg zapłać!) — P. Kondziela z prośbą do św. Ant. 4 m. — Marja Plichta na podz. za szczęśl. powrót syna z wojny 2 m. — M. Kowalska do św. Ant. o nawróc. p. osoby 2 m. (Msze św. odebr.) — P. osoba z Koszencina z wielką prośbą do św. Ant. 5 m. — P. osoba z Koszencina dzięk. św. Ant. i Opatrzn. Boskiej za odebr. łaski prosząc o dalsze 5 m. — Jul. Gallus od kilku osób z prośbą o zdrowie i w pewn. int. za przyczyną św. Ant. 21,50 m. (Msze św. odebr.) — Z parafji Goduli z prośbą o spokój zmarłych braci i sióstr 5 m. (Msze św. odebr.) — Jan Wilczek II z Gamowa z prośbą o znalezienie 2 synów zaginionych 10 m. (Msze św. odebr. Bóg zapłać!) — Z Mszanny J. T. z podz. i prośbą do św. Ant. 16 m. — Marianna T. z prośbą do św. Ant. za syna zaginionego w wojnie 10 m. — Józefa W. z podz. i prośbą do św. Ant. 10 m. — Julia K. z podz. i prośbą do św. Ant. 6 m. — Franciszka P. z podz. św. Ant. 5 m. — Julia M. z podz. św. Ant. 2 m. — Marianna G. z prośbą do św. Ant. 2 m. (Msze św. i ofiarę odebr. Bóg zapłać!) — Fr. Wiench z Żelasna 3 m. — J. B. z prośbą do N. Serca Jez. i do św. Ant. za syna zaginionego na wojnie 5 m. — P. M. z prośbą do św. Ant. za zaginionego syna 2 m. — Siostra Róża 3 m. — Ks. pr. Winkler z prośbą o zdrowie 5 m. — Marja Szafron 2 m. (Msze św. odebr.) — Siostra Elżbieta III Zak. 10 m. — 2 osoby z N. Piekar z prośbą do Boskiej Opatrzn. na cześć św. Ant. 2 m. — Pewna osoba Paulina 20 m. — Z Raciborza w pewnej int.: Anna Serafia 10 m. — Marja Drschka 10 m. — Karolina Kostka 3 m. — Albertyna Nawrath 3 m. — Franciszka Majorek 1 m. — Joanna Kapuścik 1 m. — Klara Szklanny 1 m. — Joanna Lamla 1 m. — Marcjana Matuszczuk 2 m. — Franciszka Rother 13,50 m. — Konstancya Pohl 3 m. — Franciszka Galetzka 1 m. — Paweł Majorek 1 m. — Marja Serafin 1 m. — Józefa Serafin 3 m. — Marja Szczyrba 2 m. — A. B. dzięk. św. Ant. 1 m. — P. P. dzięk. św. Ant. 1 m. — Albina Binszik dzięk. za dobrodziejstwa 2 m. — Marta Komorek dzięk. św. Ant. 2 m. — Eufrozyna Czichon dzięk. Matce Bol. i św. Józ. 6 m. — Emma Dresler w p. int. 5 m. — Marianna Nowak 2 m. — Franciszka Thomas 1 m. — Józef Fiegel 5 m. — Anna Nowak 10 m. — Marja Depta 1 m. — Anna Kijas 1 m. (Msze św. odebr.) — Marta Spallek 5 m. — Rodz. Fr. Kindler prosząc o zdrowie 5 m. — Weronika Schostok 2 m. — Agata Skorupa 2 m. — Florentyna Wieruch 5 m. — P. osoba prosz. o wychow. dobrych dzieci 2 m. —

P. osoba prosz. o zgodę w pewn. rodz. 2 m. — P. rodz. z Petershowa prosz. o zdrowie 3 m. — Rodz. Al. Żyzik prosz. o zdrowie i szczęśl. powrót syna 2 m. — Z parafji Turkowskiej 85 m. (Serd. pozdr.) — Z Welnowca rodz. St. za syna † i żyjącego 10 m. (Msze św. odebr.) — Z Czerwionki p. o. w pewn. int. 5 m. — P. o. 15 m. — P. o. dzięk. św. Ant. i św. Franciszkowi za odebr. zdrowie 3 m. (Msze św. odebr.) — Rodz. Konstant. Poloczek 7 m. — Rodz. Jak. Nieslony prosz. o zdrowie 3 m. — Pewna Zuzanna pol. się św. Ant. i prosz. o pewną łaskę 5 m. — Antonja C. 0,50 m. — Jan Śmieszkoł prosz. o zdrowie 7 m. — Rodz. Al. Żyzik prosz. o zdrowie i szczęśl. powrót syna z niewoli 3 m. — M. Jakatz, N. Piekary 22 m. — Z Chroszczyc 2 m. (Msze św. i ofiarę na misje Fr. (10 m.) odebr.) — P. o. z Studzienny 3 m. — Z Dziergowic z podz. i prośbą o dalszą pomoc w różn. int. 15 m. (Msze św. odebr.) — Siostra Maria z Dębu prosz. o pewne łaski i o zdrowie w rodzinie 2 m. — Z Kobiera: Siostra Franciszka 5 m. — 1 m. — Jadw. Czembor za rodz. do Opatrz. B. 2 m. i za syna w niewoli 1 m. — M. Kowalska dzięk. za odebr. łaski i prosz. o zdrowie dla ks. proboszcza 2 m. (Msze św. odebr.)

Wszystkim ofiarodawcom niech Pan Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie nagrodzi! O dalsze ofiary serdecznie prosi

Oj. Redaktor.

Publiczne podzięk.

Wywiązując się z danej obietnicy dziękujemy św. Ant., Najśl. Sercu P. J., N. M. P. i św. O. Franciszkowi i polecamy się dalszej ich opiece. (Ofiary odebr.)

Siostra Salomea Bogs.

Serdeczne dzięki Najśl. Sercu P. Jez., N. M. P., św. Matce Annie i św. Gerardowi za szczęśliwy powrót z wojny.

Siostra Róża z Dzieszowic.

Najserdeczniejsze składam dzięki Najśl. Sercu P. Jez., N. M. P., św. Antoniemu i św. O. Franciszkowi za wyzdrowienie i inne łaski, prosząc o dalszą pomoc.

Siostra Elżbieta III. Zak.

Z wielką ufnością składam najserdeczniejsze i najszczerze podziękowanie Najśl. Sercu P. Jez., N. M. P. dobrej rady i św. O. Franciszkowi za wszystkie odebrane łaski prosząc nadal o łaski mi potrzebne ku zbawieniu.

Siostra III. Zak.

Serdeczne dzięki składa N. S. Jez. i św. Ant. za uzdrowienie dziecięcia.

Marta Spallek.

Serdeczne dzięki składa N. S. Jez., św. Franciszkowi i św. Ant. za otrzymanie zdrowia.

Florentyna Wieruch.

Składam najserdeczniejsze dzięki Najśl. Sercu Jez., N. M. P., św. Michałowi i św. Józefowi za odebr. łaski i za powrót naszego organisty z wojny, prosząc o inne łaski.

N. N.

Serdecznie dziękuję N. S. Jez., św. O. Franciszkowi i św. Antoniemu za wyzdrowienie z ciężkiej choroby.

Siostra Maria z Dębu.

Składam publiczne podziękowanie N. S. Jez. i św. Józefowi za odzyskane zdrowie.

Siostra Franciszka III Zak.

Wiadomości z Kościoła i z Zakonu św. Franciszka.

Panewnik. Jak dotychczas zgromadzenia miesięczne w Panewniku, odbędą się i nadal zawsze w ostatnią niedzielę każdego miesiąca po odprawionych nieszpórach.

Przyjęcie do Zakonu i profesja odbędzie się tylko 4 razy w roku, a to w marcu, w czerwcu, we wrześniu i w grudniu.

Do przyjęcia i profesji trzeba się zgłosić przynajmniej miesiąc przedtem u przełożonych.

Obcych przyjmuje się także na tem zgromadzeniu ćwierćrocznem. W inne dni tylko wyjątkowo i prywatnie.

W każdym razie obcy powinni przynieść z sobą wykaz czyli świadectwo godności od swego ks. proboszcza lub spowiednika. Do profesji trzeba oprócz tego świadectwa zabrać także i zakonne świadectwo przyjęcia. Nie mający świadectwa pod żadnym warunkiem nie zostanie przyjęty do obłóczni albo do profesji.

Góra św. Anny. Rekolekcje św. dla członków III Zakonu, jak już donieśliśmy w ostatnim zeszycie, odbędą się:

od 10—14 marca dla dziewczyn,

od 17—21 marca dla niewiast, mężów i młodzieńców. Ponieważ ćwiczenia dla dziewczyn przepełnione bywają, dziewczyny, którym czas drugich ćwiczeń wygodniejszy, niech na drugie ćwiczenia przybędą. Wszyscy, którzy koleją żelazną z rekolekcji wracać muszą, niech już przed jazdą do ćwiczeń sobie przypomną, że obecnie wielka pod tym względem niepewność.

Imielin. W czasie, w którym wierny chrześcijanin tak dużo smutnych znaków zepsucia widzieć musi, w którym bezbożność przykłada sił przeciw wierze, jest bardzo pocieszające każde zjawisko, które mówi o wierności Bogu, o zapale w święte przykazania i obyczaje. A takim zjawiskiem Bogu miłym i bliźniego budującym była dla naszej parafii profesja dwudziestu nowicjuszek III Zakonu. Kościół nasz był w niedzielę 19 stycznia z przyczyny tej uroczystości przepełniony. O 10 godzinie ogłosił Oj. Karol z Panewnika wszystkim zgromadzonym, a przede wszystkim dziś profesującym tercjarzom naukę o duchu III Zakonu, który to jest duchem ewangelii i duchem Chrystusa. Między kazaniem i nabożeństwem odbyła się profesja w ślicznej uroczystości, której uczestnicy tak prędko nie zapomną. Szczęść Boże nowym tercjarzom i tercjarkom!

Królewska Huta. W niedzielę, 12 stycznia, my tercjarze kościoła św. Jadwiszki mieliśmy tu uroczystość przyjmowania i profesji, którą nam odprawił Oj. Grzegorz z Panewnika. Stosunkowo do przeszłego roku mało się zgłosiło do przyjęcia. A jednak jak wiele byłoby światu i nam

tu zaradzone, gdyby duch św. Franciszka ożywiał serca ludzkie! Potrzebamy nam tego ducha, który tak często w niektórej duszy szlachetnej się ukrywa, pobudzić i w naszej parafji albo naukami o III Zakonie albo rekolekcjami albo w jakibądź inny sposób!

Bielszowice. Wdzięczni za tak wielką łaskę donosimy wszystkim współbratom i współsiostrom wiadomość, żeśmy tu od 1—5 grudnia mieli rekolekcje święte. Wiel. Oj. Grzegorz, franciszkanin z Panewnika, przez ten czas ogłosił nam dziennie kilka nauk rekolekcyjnych i oprócz tego jeszcze wieczorem nas i wszystkich parafjan pouczył o obowiązkach, które nam ten czas nowy zadaje, i o sposobie zachowywania się względem ogólnego przewrotu we świecie. Na końcu odprawił nam uroczystą Mszę św. z asystą, przy której zostało przyjętych 18 nowych członków do III Zakonu. Dziękujemy na tem miejscu serdecznem „Bóg zapłać“ przew. naszemu ks. prob, wiel. Oj. franciszkaninowi i asystentom!

Miasteczko. Nie było dotąd u nas bardzo wiele tercjarzy. Ale nasz gorliwy dla chwały Boskiej ks. proboszcz Sauer zaprosił nam Oj. Franciszkanina, by nas dać pouczyć o III Zakonie św. Franciszka i tak w tym celu przybył do nas wiel. Oj. Grzegorz i zaraz w piątek, 20 grudnia, przy wieczornem nabożeństwie, jako też w niedzielę rano zrobił nam wykład o III Zakonie. Wskutek tego w niedzielę popołudniu 12 osób przybrało suknię św. Franciszka. Za to serdeczne „Bóg zapłać!“ naszemu wiel. ks. proboszczowi i Oj. Franciszkaninowi! Daj Boże, aby ożył w naszej parafji III Zakon a z nim i duch św. Franciszka!

Bobrek koło Bytomia. Dnia 1 stycznia 1919 roku obchodziła nasza rodzina tercjarska 10-cio letni jubileusz swego założenia kanonicznego. Z tego powodu była w dzień Nowego Roku odprawiona Suma z asystą, z Te Deum, błogosławieństwem sakramentalnem i komunią św. generalną.

Wieczorem o godz. 7 mieliśmy na sali domu związkowego najpierw kolendę, z przemową przew. ks. Dyrektora. Przew. ks. Dyktor naszego III Zakonu przemówił bardzo uroczyście i serdecznie o bractwach kościelnych a szczególnie o kochanem III Zakonie, mianowicie jak członkowie III Zakonu pracują w sprawach religijnych w parafji. Po tej przemowie była wygłoszona deklamacja o Dzieciątku Jezus: „A Słowo ciałem się stało“; potem nastąpiła deklamacja z powodu 10-cio letniego jubileuszu założenia III Zakonu. Następnie zdał przełożony sprawozdanie z czynności III Zakonu z 10-ciu lat i mówił: Gdy 1 stycznia 1909 r. został III Zakon zaprowadzony, mieliśmy tu 40 tercjarzy i 8 nowicjuszków. dziś mamy 157 tercjarzy i 15 nowicjuszków, 12 członków umarło a 11 się gdzie indziej przebrało. Zbieraliśmy także składki przez całe 10 lat, a więc zebraliśmy 3411 m. Daliśmy na Msze św. 1248 m., na ozdobę kościoła 282 m., na książki do biblioteki 137 m., na światło 139 m., na strojenie ołtarza Bożego Ciała 100 m., na Msze św. i ubiory dla zmarłych braci i sióstr 59 m., na nauki postne 100 m., na misje 100 m., dla ubogich 30 m., na malowanie kościoła 110 m., sprawiliśmy światło elektryczne przy ołtarzu Serca Jezusowego za 211 m., kobierzec przed ołtarz za 180 m., antypendjum za 180 m., welon do błogosławieństwa za 48 m., na potrzeby kościoła 100 m., a resztę mamy w kasie. Potem został ode-

grany teatr amatorski z życia św. naszego założyciela św. Oj. Franciszka, przy którym się nasi bracia i siostry i zaproszona Kongregacja i cała parafia należycie zbudowała. Oby Pan Bóg raczył naszemu Przew. ks. Dyrektorowi zdrowia udzielić a rodzinie tercjarzkiej obfitego błogosławieństwa, aby rodzina tercjarzka mogła świecić przykładem dobrym całej parafii.

Dziękujemy wszystkim braciom i siostram, którzy się do tej uroczystości przyczynili datkiem i pracą, serdecznem „Bóg zapłać“!

Mysłowice. W piątek 3 stycznia wyrwała nam śmierć nieublagana z naszego grona tercjarzkiego bardzo wzorowego współbrata, śp. Pawła (Stanisława) Willsch liczącego 75 lat. Nieboszczyk przez 44 lat był tercjarzem i piastował długie lata urząd przełożonego. Dawał zawsze wszystkim dobry przykład uczęszczając regularnie na zgromadzenia, przystępując codziennie do stołu Pańskiego, będąc posłusznym, cierpliwym a przede wszystkim pokornym. Niech mu Pan Bóg wszystko stokrotnie nagrodzi, co on uczynił dla III Zakonu i dla różnych bractw, których był członkiem i nawet przełożonym! Prosimy wszystkich braci i sióstr III Zakonu o pobożną modlitwę za naszego zmarłego współbrata.

Boguszyce p. Opolu. Dnia 5 stycznia przybyli do nas Przewielebni OO. Kolumban, Gwardjan z Góry św. Anny i Augustyn z Panewnika, aby odprawić rekolekcje św. dla tercjarzy oraz dla mężów i młodzieńców całej naszej parafii. Wieczorem tego samego dnia była nauka wstępna. W uroczystość św. Trzech Króli pierwsza nauka była o III Zakonie dla całej parafii a codziennie była osobna nauka dla tercjarzy. W niedzielę rano tercjarze mieli uroczystą Mszę św., podczas której wspólnie przystąpili do Komunii św. generalnej, o 9 godz. była suma z asystą i muzyką. Po południu o 2 godz. nastąpiło uroczyste zakończenie rekolekcji świętych z Te Deum i błogosławieństwem papieskim. Po wszystkim odbyło się zgromadzenie III Zakonu z odpowiednią nauką. 10 nowych członków przyjęło suknię III Zakonu. Na końcu odebraliśmy błogosławieństwo św. O. Franciszka. Serdecznie dziękujemy Przew. OO. i ks. proboszczowi.

Nekrologia.

Następujący bracia i siostry III Zakonu zasnęli w Panu:

Jubilatka Juljanna (Brygitta) Badura z Ligoty. Służyła P. Bogu w Zakonie św. O. Franciszka 56 lat † 15 stycznia. — Rozalja (Anna) Kostyra z Zabrze † 16 stycznia. — Józefa (Joanna) Wilczek z Zabrze † 1 stycznia. — Marja (Anna) Skoda † 27 września z. r. — Katarzyna (Cecylja) Kusch z Rozbarku † 21 listopada z. r. — Rozalja (Monika) Müller z Król. Huty † 17 października z. r. — Juljanna (Elżbieta) Wan-

derka z Król. Huty † 4 listopada z. r. — Teresa (Elżbieta) Maloch i Katarzyna (Elżbieta) Nowak z Król. Huty † 10 grudnia z. r. — Katarzyna (Anna) Wrozenia z Król. Huty † 27 grudnia z. r. — Anna (Kunegunda) Kopia z Tarnowic. — Florentyna (Agnieszka) Anioł z Lipin † 6 stycznia. — Maria (Justyna) Sebesta z Lipin † 18 stycznia. — Franciszek (Piotr) Długajczyk i Klara (Serafina) Maruszyk z Lipin † 15 stycznia. — Karolina (Franciszka) Stasch z Nakła † 17 stycznia. — Helena Swiercyna z Łagiewnik † 8 listopada z. r. — Joanna (Cecylja) Pisalska z Łagiewnik † 9 listopada z. r. — Franciszka (Józefa) Bargier z Łagiewnik † 20 grudnia z. r. — Anna (Tekla) Gregorczyk z Łagiewnik † 5 stycznia. — Zofia (Maria) Nowak z Goduly † 1 stycznia. — Joanna (Franciszka) Cippa z Goduly † 1 stycznia. — Maria (Weronika) Jeziorski z Orzegowa † 25 grudnia z. r. — Tomasz (Franciszek) Wagner z Orzegowa † 26 listopada z. r. — Anna (Klara) Kupka z Orzegowa † 31 grudnia z. r. — Michał (Walenty) Schary z Kostuchny † 30 listopada z. r. — Z Dombrowki: Marja (Elżbieta) Stallmach † 3 stycznia. — Joanna (Michalina) Kołodziej † 16 października z. r. — Florentyna (Maria) Wrzyciel † 10 stycznia. — Rozalja (Marta) Bronder † 10 stycznia. — Joanna (Aniela) Kłosa z Knurowa † 5 stycznia. — Maria (Elżbieta) Grohowina z Mysłowic † 14 stycznia. — Juljanna (Monika) Niewidok z Szombierk † 2 listopada z. r. — Joanna (Franciszka) Frydko z Kuźnicy † 4 stycznia. — Franciszka (Hiacenta) Białas z Chorzowa † 10 listopada z. r. — Z Rudy: Feliks (Antoni) Kramarczyk † 24 czerwca z. r. — Petronela (Małgorzata) Ceglarski † 1 stycznia. — Ignacy (Ludwik) Boitz z Starych Tarnowic † 11 stycznia. — Józefa (Anna) Musioł z Zawady † 20 marca z. r. — Juljanna (Kunegunda) Skrzipezyk z Gór Tarnowskich † 8 listopada z. r. — Maria (Aniela) Slotta z Star. Chechła † 30 grudnia z. r. — Maria (Weronika) Granek z Mikołowa † 16 stycznia. — Juljanna (Elżbieta) Spyra z Bytomia †. — Paulina (Zuzanna) Pielniok z Lipin † 11 stycznia. — Ignacy (Ludwik) Noworzyn z Kuźnicy † 21 grudnia z. r. — Joanna (Elżbieta) Tłołka z Mikołowa † 12 stycznia. — Antonia (Franciszka) Bohrzik z Bielszowic † 7 grudnia z. r. — Franciszka (Barbara) Grzeska z Ligoty † 27 stycznia 1917 r. — Maria (Klara) Staszek z Zawadki † 12 listopada z. r. — Monika (Weronika) Dziuba z Miechowic † 18 grudnia z. r. — Józefa (Franciszka) Pozor z Miechowic † 10 grudnia z. r. — Joanna (Kunegunda) Kupny z Maciejkowic †. — Franciszka (Klara) Klossek z Radlina † w marcu z. r. — Marta Jurczyk z Radlina † 16 kwietnia z. r. — Joanna Uher z Radlina † w maju z. r. — Teofila (Aniela) Kionka z Rydułtowa † 5 października z. r. — Florentyna (Klara) Kaleja z Karfu † 4 listopada. — Agnieszka (Teresa) Kubiza z Radlina † 30 listopada z. r. — Franciszka (Elżbieta) Kopaiński z Wilkowyach † 1 grudnia z. r. — Józefa (Anna) Brozek z Wilkowyach † 10 grudnia z. r. — Agnieszka (Fedora) Marek z Wilkowyach † 12 grudnia z. r. — Wincenty Rak z Radlina † 19 grudnia z. r. — Ludwik (Eleazar)

Sossna w Now. Reptach † 26 grudnia z. r. — Józefa (Anna) Wojtyczka z Mikołowa † 27 grudnia z. r. — Paweł (Marek) Gruczyk z Wirku † 29 grudnia z. r. — Maria (Crescentia) Alexander z Star. Tarnowic † 31 grudnia z. r. — Piotr (Piotr) Fitzek z Mathesdorf † 14 października z. r. — Paweł Gruczyk i Ludwik Labus z Wirku. — Jan (Antoni) Skrzipczyk z Tarn. Gór † 24 grudnia z. r. — Katarzyna (Franciszka) Korpok z Maciejkowic † 9 sierpnia z. r. — Petronela (Paulina) Prudlo z Michałkowic † 16 sierpnia z. r. — Florentyna (Elżbieta) Schwartz z Bytłkowa. Elżbieta (Agnieszka) Schneider z Miechowic † 16 listopada z. r. — Joanna (Kunegunda) Kupny z Maciejkowic. — Jan Jaromin z Miedzny † w polu. — Maria (Elżbieta) Cofała z Miedzny † 23 października z. r. — Weronika (Maria) Chmajdych z Grzeawej † 28 września z. r. — Elżbieta Kadzior † 9 października z. r. — Julia (Klara) Franiel z Brzezowic †. — Anna (Elżbieta) Morczinek z Tarnowic † 27 listopada z. r. — Jan (Antoni) Piecha z Bielszowic † 24 listopada z. r. — Konstancja (Monika) Hadulla z Miłkuszyc † 30 października z. r. — Otylja (Aniela) Marek z Bielszowic † 20 listopada. — Maria (Małgorzata) Przyklyk z Siemianowic † 23 listopada z. r. — Ewa (Franciszka) Pratzka z Brzozowic. — Lucyan (Antoni) Jonca z Dolny † 20 lipca z. r. — Karolina (Katarzyna) Przybyłek z Żygłina † 25 listopada z. r. — Józefa (Patrycja) Drobny z Chropaczowa † 16 listopada z. r. — Juljanna (Elżbieta) Zdzieblik z Ornotowa † 29 listopada z. r. — Józefa (Antonia) Staniek z Pstrzonsny † 29 listopada z. r. — Franciszka (Elżbieta) Czarnotta z Gołkowic † 23 listopada z. r. — Paweł (Piotr) Pawelczyk z Piekar † 15 grudnia z. r. — Wiktor (Ludwik) Adamczyk z Piekar † 1 czerwca z. r. — Karol (Franciszek) Knapik z Piekar † 11 września z. r. — Emil (Serafin) Apell z Scharlei † 16 października z. r. — Maria (Katarzyna) Lucka z Zarzycza † 17 listopada z. r. — Elżbieta (Agata) Kijas z Lipin † 10 listopada z. r. — Karolina Matzejek z Bytomia G. Ś. † 7 grudnia z. r. — Florentyna (Marta) Tomys z Siemianowic † 4 października z. r. — Anna (Teresa) Antonik z Pszczyny † 22 października z. r. — Andrzej (Franciszek) Materla z Wyrów † 27 listopada z. r. — Julia (Barbara) Czech z Zarzecza † 16 listopada z. r. — Balbina (Genowefa) Nieradzik z Ornontowic † 30 listopada z. r. — Franciszka (Anna) Jaromin z Kleszczowa † 27 listopada z. r. — Rozalja (Apolonia) Lebek z Siemianowic † 14 października z. r. — Getruda (Aniela) Kozłowski z Siemianowic † 17 października z. r. — Karolina (Franciszka) Bugdoł z Siemianowic † 21 listopada z. r. — Agata (Paula) Pietryga z Radzionkowa † 14 grudnia z. r. — Maria (Joanna) Gołabek z Radzionkowa † 12 grudnia z. r. — Zofja (Maria) Nowak z Goduli † 1 stycznia. — Joanna (Franciszka) Cipa † 1 stycznia. — Joanna (Magdalena) Rzitki w Gamowie przez 5 lat przełożona naszego zgromadzenia † 31 stycznia. — Józefa (Agnieszka) Markefka z Lublińca † 2 stycznia. — Julia (Bronisława) Koniecko z Bocanowic † 12 grudnia z. r. — Zuzanna (Maria)

Respondek z Kocurów † 2 grudnia z. r. — Zuzanna (Franciszka) Kostorz z Olesna † 19 października z. r. — Franciszka (Agnieszka) Bensz z Olesna † 9 października z. r. — Agnieszka (Gertruda) Mrówietz z Szywałdu p. Olesnem † 8 listopada z. r. — Józefa (Barbara) Maryszok z Szywałdu p. Olesnem † 20 października z. r. — Franciszka (Klara) Jaintoś z Olesna † 1 października z. r. — Józefa (Stefanja) Bocionek z Kuniowa † 17 grudnia z. r. — Marja (Róża) Busch z N. Karmunek † 14 listopada z. r. — Agnieszka (Teresa) Mielczarek z Wicherów † 6 listopada z. r. — Zofja (Klara) Kulpa z Kobiera † 31 maja z. r. — Franciszka (Marja) Zajonc † 5 lutego z. r. — Franciszka (Anna) Jaromin † 27 listopada z. r. — Marianna (Magdalena) Krukowka z Łączniku † 28 grudnia z. r. — Jadwiga (Elżbieta) Lassek z Widek † 5 sierpnia z. r. — Barbara (Małgorzata) Lahner z Gliwic † 8 grudnia z. r. — Eufemia (Delfina) Abrahamczyk z W. Petrowic † 21 grudnia z. r. — Karolina (Katarzyna) Moisa z Plusucy † 10 grudnia z. r. — Petronela (Barbara) Godoj z Lubomia † 1 stycznia. — Franciszka (Klara) Burek z Gliwic † 30 grudnia z. r. — Karolina (Benedykta) Gabric z Rybnika † 31 października z. r. — Małgorzata (Zuzanna) Orlik z Krierów † 21 października z. r. — Joanna (Barbara) Scholtysik z Plusucy † 23 grudnia z. r. — Anna (Delfina) Meinusch z Kandrżina † 22 maja z. r. — Marja (Anna) Barteczko z Rogów † 25 grudnia z. r. — Franciszka (Marta) Mleczek z Carnowa † 28 sierpnia z. r. — Marja (Małgorzata) Ledwig z Opola † 26 października z. r. — Floryan (Józef) Kroll z Ostrośnicy † 11 stycznia. — Magdalena (Klara) Lassak z Studzienicy † 3 stycznia. — Józefa (Elżbieta) Przyklenk z Waldecu † 8 stycznia. — Petronella (Małgorzata) Landkocz z Lubomi † 1 stycznia. — Marta (Rozalja) Nienzyła z Grzendziny † 9 stycznia. — Wincenty (Ludwik) Czech z Ługnianów † 1 stycznia. — Anna (Scholastyka) Rostek z Wanowic † 5 stycznia. — Anna (Elżbieta) Heydanne z Głogówka † 3 stycznia. — Paulina (Elżbieta) Palifke z Szywałdu † 1 stycznia. — Paulina (Józefa) Schirmeisen z Młynowic † 15 stycznia. — Marja (Anna) Prodlik z Siołkowic † 16 stycznia. — Joanna (Cyrylla) Kubis z Siołkowic † 16 stycznia. — Katarzyna (Albertyna) Kałuża z Czarnowasów † 27 stycznia. — Różalja (Julanna) Karwat z Opola † 4 stycznia. — Julia (Małgorzata) Zogłówek z Opola † 11 stycznia. — Joanna (Ludwika) Szczepanik z Dollnów † 14 stycznia. — Florentyna (Lucya) Salisch z Polsk. Krawarzu † 25 stycznia. — Marja (Alphonsa) Baronowski z Rozwaczy † 28 stycznia. — Wiktor (Franciszek) Pawek z Miasteczka † 25 stycznia. — Józefina (Marianna) Lipska z Borsku † 10 stycznia. — Marja (Jadwiga) Baron z Szczepanowic † 12 grudnia z. r. — Paulina (Weronika) Koleczek z Ehrenfeldu † 18 stycznia. — Marja (Marta) Sagroll z Kandrżina † 14 stycznia. — Marianna (Scholastyka) Fiegler z Polsk. Krawarzu † 14 lipca z. r.

Ojcie nasz... — Zdrowaś Marjo... — Wieczny odpoczynek...
Niech odpoczywają w pokoju!